

Wanda Firley

# Polska plantacja na płaskowyżu Angoli

Pan Rodziewicz przez 8 lat przebywał w Afryce, w Angoli, gdzie założył i prowadzi fazendę.

Wysoki, opalony słońcem, o rysach ostrych i zdecydowanym wyrazie twarzy wygląda tak, jak na ogół wyobrażamy sobie kolonialistów — ludzi, którzy w trudnych warunkach kolonialnych wywalczają sobie byt.



Dom plantatora polskiego w Angoli

— Kiedy przyjechał Pan do kraju? — pytam.

— 12 marca nad ranem przejechałem polską granicę w Zbąszczyńcu. O g. 8.10 byłem już w Warszawie. Przyznam się pani szczerze, że w chwili tej czułem silne wzruszenie. Po 8 latach rozstania miło znaleźć się w ojczyźnie.

— Więc przez cały ten czas nie był Pan w Polsce? Czy nie wyjeżdżał Pan również z Angoli do innych krajów Afryki?

— Przez całe 8 lat pracowałem w Angoli nie wyjeżdżając zupełnie. Znalazłem tam bowiem warunki zupełnie odpowiadające moim planom pracy — to jest odpowiednie tereny i przyjazne traktowanie ze strony władz portugalskich.

— Czym zajmował się Pan? Czy zaraz po przybyciu do Angoli stał się Pan o koncesje na plantacje?

— Tak jest. Założenie bowiem

plantacji kawy w Angoli, gdzie założyłem tam dom i przystąpiłem do pracy.

— W pierwszym roku zasadziłem ok. 15 tys. eukaliptusów, drzewa z którego liści wydobywa się olejki, mające duże zastosowanie w medycynie. W następnych latach — powiększając corocznie plantacje eukaliptusowe — za-

łożyłem również plantacje kawy „Arabica” i rycynusa.

— W dziale handlowym, nie posiadając dostatecznych funduszy na akcję w szerszym zakresie, zająłem się eksportem skór dzikich zwierząt do Polski z tą myślą, aby w miarę wzrostu kapitałów posiadanych w kraju, przystąpić do sprowadzania polskich towarów.

— Do jakich rezultatów doszedł Pan obecnie po 8 latach pracy? — Niestety, trudno mi jest twierdzić, że są one bardzo pomyślne. Eksport skór z powodów ode mnie niezależnych, został w krótkim czasie zahamowany. Jeśli chodzi o plantacje głównego mego produktu — kawy, to sytuacja obecna jest ciężka. Spowodowała ją stała niższa cen tego artykułu, a ostatnio polityka niskich cen stosowana przez Brazylię. W czasie zakładania plantacji w r. 1932 cena kawy „Arabica” wynosiła w Angoli ok. 3 — 4 zł. Plantowanie kawy wówczas było dobrym interesem, który po kilku latach pracy powinien dawać duże dochody. Obecnie cena z 4 zł. spadła do 1 zł.

— Produkcja rycynusa napotyka również na trudności, jakkolwiek innej natury. Nroductem rycynusa bowiem jest przede wszystkim czarna ludność miejscowa, która dostarcza go po ce-

nach wykluczających opłacalność plantacji, prowadzonych przez białych.

— Wobec tego, iż jak wiadomo plantacje kawy dają zbiory dopiero po 3 — 4 latach, z tego co Pan mówi, wynika, że przez cały czas pobytu w Angoli większość wydatków pokrywał pan z własnych funduszy, licząc na późniejsze wpływy, co do których, jeśli dobrze rozumiem, spotkał Pana za wód.

— Cieszę się, że mogę temu zaprzeczyć. Cały kapitał jaki włożyłem wynosi 20 tysięcy złotych, co przyzna Pani nie jest dużo. Wydatki na utrzymanie i rozwój fazendy pokrywałem z dochodów, których źródło stanowiła hodowla bydła, handel z murzynami, jak

również, w mniejszym zakresie, z białymi. Te dwa działy pracy w koloniach zawsze były rentowne, tak samo jest dzisiaj.

— To znaczy, że gdyby Pan swą działalność w Angoli ograniczył wyłącznie do hodowli i handlu osiągnął by Pan lepsze rezultaty?

— Jeśli chodzi o doraźne wyniki gotówkowe, to bez sprzeczności tak, Nie wydając pieniędzy z hodowli i handlu na plantacje dysponowałbym dziś dość poważną kwotą zaoszczędzonej gotówki. Jednakże mimo, że dość dużo straciłem na plantacjach kawy przypuszczam, że eukaliptusy wyrównają mi te straty. W pobliżu nowej Lizbony odczuwa się coraz silniej brak drzewa budulcowego, a eukaliptusy właśnie do budowy na-



Dolina rzeki Catumbela

dają się doskonale. Ostatnio przed wyjazdem zasadziłem tych drzew dalsze 10 tys. Obecnie moja fazenda obejmuje 500 ha ziemi, a ze względu na swe położenie, i prace już wykonane przedstawia dość poważną wartość.

— Jakież są pana zamiary na przyszłość?

— Nie mogę dokładnie odpowie-

dzieć Pani na to pytanie, gdyż nie ułożyłem jeszcze planu dalszych moich prac. W obecnych czasach jednak, przy potrzebach, które rozwój przemysłu stwarza, mam wrażenie, że znaczenie rozwoju stosunków Polski z kolonią mi stale wzrasta. Dlatego też z dużą nadzieją patrzę w przyszłość, bo pracę kolonialną znam i lubię.

## Sahara — ziemią urodzajną Fantastyczny projekt belgijskiego inżyniera

Kiedyś Sahara nie była tak martwą pustynią jak dziś i wielkie jej połacie na krawędziach północnych były uprawiane. Krótkowzroczność jednak i nieogledność ludzka, które pozwoliły zniszczyć trzodom domowym roślinność pokrywającą piaski, liczne wojny, które zrujnowały urządzenia nawadniające, oddały te tereny piaskom na zagładę, a dziś za bardzo już zmienił się tam klimat, za bardzo rozrosły wielkie tereny pustyni, by móc zniweczyć skutki dawnej ludzkiej nierozwagi.

I oto idea taka powstała. Powstała w umyśle człowieka, który pracował nad rozwiązaniem problemu ożywienia Sahary, pragnąc ułatwić ludziom życie i wspomóc w ich poszukiwaniach nowych terenów pracy i osiedlenia. Był nim Belg, inżynier Sörgel.

### FANTASTYCZNY PLAN

Plan jego obmyślony w każdym calu, poparty obliczeniami, nie jest bynajmniej fantazją, lecz ma zupełnie realną wartość.

Należy zaznaczyć się z nim choć w krótkości. Zaznaczyć przy tym jeszcze trzeba, że plan ten jednocześnie rozstrzyga kilka zagadnień, a więc nie tylko użyźnia-

nie Sahary i zwalczanie fatalnego klimatu kotlin środkowej Afryki, ale i uszlachetnienie największych rzek Czarnej Łądy.

Olbrzymia rzeka Kongo, stanowiąca ogromny zbiornik wód i będąca zarazem rozsądnym źródłem wilgoci na przestrzeni tysięcy kilometrów, zanim odprowadzi swe wody do Oceanu Atlantyckiego, musi się przebiec przez wysokie wzgórza, otaczające zewsząd jej kotlinę. Jest to wąwóz szerokości czterech kilometrów, wyłobiony przez istniejące w tym miejscu swego czasu morze. Pozostałe po spłynięciu do oceanu wody, stworzyły dzisiejszą rzekę Kongo.

### NOWY NIL

Gdyby w tym wąwozie zbudować wielką tamę (4 km.) co byłoby przedsięwzięciem imponującym, bynajmniej jednak nie niemożliwym przy dzisiejszym stanie techniki powstałoby znowu wielkie morze Kongo.

Woda po spiętrzeniu do wysokości pięciuset metrów zalałaby całą kotlinę i zaczęłaby się przelewać przez najniższą część wału otaczającą ją, to znaczy w stronę jeziora Czad, a tym samym w kierunku Sahary.

Jezioro Czad, podtrzymywane przez nieleżące i często wysychające, ostatnio zaś stale zmniejszające się rzeki, uzyskałoby potężny dopływ wód. Leży ono zresztą o 100 metrów niżej od poziomu przyjętego w założeniu morza Kongo. I tu jest już podeście do samej Sahary: oto tworzący się nadmiar wód w jeziorze Czad spływałby aż do Morza Śródziemnego, przechodząc koło pustynnych gór Hoggaru. Powstałby drugi potężny Nil, który nie tylko nawodniłby znaczne połacie Sahary, ale przez wielkie nagromadzenie wód zmieniłby radykalnie i jej klimat, gdyż wilgoć sprowadziłaby opady.

Przez stworzenie tego drugiego potężnego rezerwatu wody, który twórca tego gigantycznego planu nazywa morzem Czad i przez odprowadzenie nadmiaru jego wód

do morza Śródziemnego 2 miliony kilometrów kwadratowych Sahary byłoby zdadne do uprawy.

### PLAN STWORZENIA NOWEGO MORZA

Równoległe do tego zagadnienia, opracowany jest również plan stworzenia morza Wiktorii, zacyzającego się przy mieście Livingstonie nad środkowym biegiem rzeki Zambezi w pobliżu potężnego wodospadu Wiktorii. Ten rezerwat znowu mógłby zwalczyć niezdrowy klimat dorzecza Zambezi i udostępnić dla uprawy pustynne tereny Kalahari.

Wracając jednak do zasadniczego planu genialnego inżyniera, trzeba zrozumieć i drugą wielką korzyść, jaką on daje. Mianowicie, przy odprowadzeniu tak wielkich ilości wód i przy użytkowaniu ich do nawodnienia terenów suchych, malaryczny i niezdrowy dla kolonistów klimat Konga zmieniłby się zupełnie, główna bowiem jego przyczyna — rozlewiska wodne — zostałaby usunięta.

### NOWE MOŻLIWOŚCI KOMUNIKACYJNE

Nie wyczerpuje to jednak wszystkich korzyści, jakie daje ten plan.

Nadmiar wód morza Kongo nie spadałby w postaci wodospadu, lecz przepuszczany przez słuzę umożliwiałyby komunikację wodną. Obok wielkiej tamy, odgradzącej rzekę Kongo od Atlantyku, powstałoby podobne słuzę i w ten sposób niedostępna dziś w wielu miejscach dla nawigacji rzeka Kongo, stałaby się ogromną arterią komunikacyjną.

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę spływ wód do morza Śródziemnego, to powstają zupełnie nowe mo-

żliwości komunikacyjne wzdłuż całej Półn. Afryki.

Wielkie wodospady ogromnej tamy zachodniej przy spadzie wód z wysokości 500-metrowej mogłyby poruszać elektrownie, dające potężną siłę.

Zamiast pięćdziesiąt wody aż do wysokości 500 m. i w ten sposób doprowadzić znaczny spływ wody do Czadu, można by było przekopać nieco niżej tunel, którym woda spływałaby na północ.

Zrealizowanie planu tego genialnego człowieka pozwoliłoby wielu milionom ludzi osiedlić się w dostępnej pod względem zdrowotnym Afryce, znaleźć tam pracę i dobrobyt, a w dalszej kon-

**Artretycy**  
muszą czuwać!

aby nie popaść w kalectwo.  
Złota Magistra Wolskiego ze  
znakami ochronnymi „REUMA” i „GOUTA” biała i regulują  
przebieg choroby, dlatego więc stosowane są w cię-  
płeniach artretyzmu, reumatyzmu i bólów ischiastycznych.

WYTWÓRNIĄ: **WOLSKI** WARSZAWA  
MAGISTER ZŁOTA 14

sekwencji nastąpiłoby kolosalne odciążenie dla przeludnionej Europy. Zmora nieustających zbrojeń i widmo grożącej wojny znikłoby z życia nieszczęśliwych i zmordowanych Europejczyków.

### CZY PLAN TEN BĘDZIE ZREALIZOWANY?

Co właściwie stoi na przeszkodzie realizacji tego programu?

Nie w nim nie ma nierealnego, wszystko jest obliczone i nie przekracza ludzkich możliwości.

Kapitały potrzebne na wykonanie tego dzieła powinnyby się znaleźć. Przecież w wyścigu zbrojeń wydaje Europa rocznie wiele miliardów; tu wystarczyłby jednoroczny budżet wojenny.

Wątpimy jednak, czy w dzisiejszej dobie plan ten będzie zrealizowany. Europa jest zbyt zajęta swoimi wewnętrznymi sprawami, by chciała realizować może realne, ale i zarazem wkraczające w dziedzinę fantazji, plany i pomysły.

### Czy Pani już o tym wie...

że nie należy używać kremów które nie mają określonego kierunku działania. Skóra wymaga pieczołowitej pielęgnacji; — inaczej szybko reaguje w najmniej pożądaną formę.

Panie, znające od lat znakomite kosmetyki Falkiewicza wiedzą o tym dobrze, że są dwa niezrównane kremy, którym można zaufać.

Śnieg Tatrzński, stosowany na dzień — chroni, matuje i upiększa cerę, a

Krem Tatrzński (witaminowy) stosowany na noc — głęboko oczyszcza, odżywia i odmładza skórę.

Każda Pani, która chce mieć piękną cerę i zachować ją, powinna o działaniu tych kremów przekonać się.

## INOWROCŁAW-ZDROJ

SOLANKA 31%	KURACJE		
BOROWINA KWASOWĘGŁOWE WODOLECZNICTWO EMANATORIUM RADOWE INHALATORIUM	RYCZAŁTOWE WIOSENNE		
	126. — zł	185. — zł	240. — zł
	2 tyg.	3 tyg.	4 tyg.

Informacji udziela: Zarząd Zdrojowy — Biura „ORBIS” — i „PAR”

## Łacina, a nie esperanto językiem międzynarodowym

Nowy numer czasopisma Tow. Umiejętności łaciny p. n. „Lygia”, redagowanego w języku łacińskim, przynosi wiele ciekawego materiału. Na pierwszym miejscu znalazł się doskonały artykuł prof. Tadeusza Zielińskiego o mowie łacińskiej, jako „wspólnej matce kultury europejskiej”. Leon Zawadowski zamieścił wspomnienie pośmiertne o Papieżu Piusie XI. Sporne problemy wymowy łacińskiej omawia L. Zawadowski.

Prof. Juliusz Krzyżanowski polemizuje z prof. Czubryńskim, przeciwstawiając się szerzeniu esperanto i stojąc w obronie łaciny jako języka międzynarodowego. Zdaniem autora nie jest rzeczą słuszną mniemanie, jakoby język łaciński stanowił jedynie „Zabawę umysłową” i nie nadawał się do użytku praktycznego. Zmiana metod nauczania mogłaby doprowadzić do obalenia tego poglądu.

Prof. Krzyżanowski zaznacza również, że jest przeciwnikiem rozpięwania się kultury w morzu internationalizmu, z tego zaś stanowiska wynika celowość posługiwania się łaciną, nie esperantem.

Piękne wspomnienie poświęca Leon Zawadowski pamięci znakomitego filologa polskiego Stanisława Szobera. Wspomnieć jeszcze należy o sprawozdaniu z Międzynarodowego Kongresu Oświaty w lipcu r. ub., na którym była szeroko omawiana sprawa elementów klasycznych w nauczaniu szkolnym oraz o wierszu Laudes Patriae Polonia napisanym przez wilnianina Rudolfa Nowowiejskiego.

Bogata treść numeru zamyka recenzja teatralna „Temperamentów” Cwojdzkiego z przekładem polskim oraz garść komunikatów i informacji.

Redakcja zapowiada, że w następnym numerze „Lygi” uka-



Palma betel

plantacji miało być pierwszym etapem mojej pracy. Jadąc do Angoli miałem zamiar uprawiać rośliny, w kraju nie uprawiane, aby później w miarę rozwoju interesów nawiązać kontakt handlowy z krajem i w Polsce zbywać moje produkty.

— Początkowo, na zasadzie otrzymanej koncesji objąłem w posiadanie teren obejmujący 100 ha. Fazenda moja leży w niedalekiej odległości od Nowej Lizbony, sto-

**Można żyć dłużej!**

gdy organizm jest zoparty w potrzebę mu sole mineralne. Nasze codzienne odżywianie zawiera czasami niedostateczną ilość soli mineralnych. Uzupełnienie naszego odżywiania może być **MINEROGEN F. F.** usuwający skutki demineralizacji w organizmie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.